FUNDAMENTY

„WIELKI WÓDZ I PRZECIWNIK". O (LICZNYCH) NARODOWCACH CENIĄCYCH PIŁSUDSKIEGO

Jakub Siemiątkowski · 5 marca 2025

W obozie narodowym znajdziemy również cały szereg postaci mających do Piłsudskiego stosunek znacząco odbiegający od tego stereotypowego.

I czyż nie lepiej, by wszyscy, którzy byli zwalczani przez obóz Marszałka a nawet cierpieli z tego powodu, zapomnieli o tym, położyli swoje cierpienia nie na jego karb, ale jego obozu, sami zaś stanęli na gruncie uznania wielkości postaci historycznej Piłsudskiego?
Władysław Grabski, *Idea Polski* (1938)

Spór Dmowskiego z Piłsudskim czy szerzej endeków z piłsudczykami zdominował polską historię pierwszej połowy XX wieku. Pozornie nie powinny dziwić więc stwierdzenia, że trudno być narodowcem i jednocześnie cenić postać Marszałka. Nic jednak bardziej mylnego – wystarczy prześledzić wypowiedzi niektórych czołowych sylwetek obozu narodowego, by wiedzieć, że bywało zgoła inaczej. I taką właśnie formułę przeglądu postaw narodowców pozytywnie wartościujących Piłsudskiego tu zaproponujemy. Po drodze napotkamy tak istotne postaci jak między innymi Zygmunt Miłkowski, Władysław Grabski, Jan Mosdorf, Stanisław i Bolesław Piaseccy, Adam Doboszyński, Tadeusz Bielecki, Wojciech Wasiutyński, Bernard Chrzanowski, Zygmunt Wojciechowski.

Polemizując czasem z ludźmi, którzy – to psychologicznie zastanawiające – mają do postaci Józefa Piłsudskiego stosunek wręcz obsesyjnie negatywny, muszę na wstępie poczynić pewne zastrzeżenie. Nie będę poniżej dowodził, że obóz narodowy jako całość wielbił Marszałka. To znany przecież fakt, iż w 1920 roku niektórym endeckim gazetom zdarzyło się pisać o tajnej linii telefonicznej, jaką ma się porozumiewać z Piłsudskim Lew Trocki. Pamiętamy androny, wypisywane później przez Jędrzeja Giertycha, według którego Marszałek wielokrotnie wręcz intencjonalnie dążył do zaszkodzenia Polsce, ale też i przeważnie bardziej wyważone słowa krytyki, formułowane przez licznych „starych" narodowców. Nie ma teraz potrzeby ów – nieraz nieprzynoszący endecji chwały – temat rozwijać. Nie będę też dowodził, że Piłsudski sam był nacjonalistą. Nie określał się w ten sposób, wszak był on postacią uprzedzoną do rozpatrywania rzeczywistości przez pryzmat jakiejkolwiek ideologii (*vide* jego stosunek do socjalizmu). Nie na tym zresztą polega idea narodowa, by pośród ważnych historycznych postaci czcić wyłącznie zadeklarowanych narodowców.

I tu dochodzimy do sedna sprawy – w obozie narodowym znajdziemy również cały szereg postaci, i to postaci często najwyższego kalibru, istotnych twórców jego myśli, mających do Piłsudskiego stosunek znacząco odbiegający od tego stereotypowego: przychylny, pełen szacunku dla jego zasług. Z dzisiejszej perspektywy nie jest to zapewne sprawa najistotniejsza – ważniejsze od czyichkolwiek opinii będą same, niepodważalne przecież, dokonania Piłsudskiego dla Polski. Warto jednakże zapoznać się z tym, co do powiedzenia mieli ci znani narodowcy, którzy potrafili te dokonania docenić – postawić je nieraz ponad krzywdy własne bądź swojego obozu. Wszak Polska to znacznie więcej niż partia, nawet partia narodowa.

Mowa będzie tu głównie o „młodych" narodowcach, którym w latach 30. sanacja dawała się we znaki najbardziej, ale którzy najchętniej też wchodzili na drogę niuansowania swojego stosunku do głównego rywala politycznego. Przyjrzymy się również postawie niektórych przedstawicieli starszego pokolenia endeków – przeważnie jednak głębiej zanurzonych w wieloletni spór z piłsudczykami, a przy tym mocniej przywiązanych do pojęć demokracji liberalnej. Tej, którą to podeptał Marszałek, zupełnie się ich upodobaniami nie przejmujący. Miejsca zabrakło tu – bo temat to zbyt szeroki – dla omówienia stosunku samego Romana Dmowskiego do Piłsudskiego. Zasygnalizujmy dziś jedynie, że podejście to ewoluowało w czasie (i to w różnych kierunkach), bynajmniej nie było przyjazne, czasem niepozbawione wręcz złośliwości, ale przeważnie naznaczał je szacunek dla wielkiego rywala.

„Żołnierz Niepodległości"

Dla wielu narodowców dobrym pretekstem do formułowania całościowej oceny Marszałka był moment jego zgonu. W opublikowanym krótko po jego śmierci artykule *Żołnierz Niepodległości* redaktor naczelny opiniotwórczego nacjonalistycznego tygodnika „Prosto z Mostu" Stanisław Piasecki pisał: „Żelazna konsekwencja, z jaką dążył do celu: zdobycia niepodległości orężem – stanowiła jego siłę (...). Życie Józefa Piłsudskiego, życie trudem i służbą publiczną wypełnione, to była jedna wielka, nieustanna walka o niepodległość Polski. Piłsudski był krwią z krwi i kością z kości tych porozbiorowych pokoleń, które w hasłach niepodległościowych wyżywały się bez reszty (...)". Autor tekstu dodawał: „Naczelny Wódz ostatniej zwycięskiej wojny, Marszałek Piłsudski, spocznie w krypcie wawelskiej obok księcia Józefa i Naczelnika Kościuszki. Jako ostatni w szeregu żołnierzy walk o wolność".

Tego typu wypowiedzi można było spotkać w kręgu „Prosto z Mostu" częściej. Obszerniejszy na temat Piłsudskiego wywód dał nieco później jeden z czołowych publicystów tygodnika, były prezes Młodzieży Wszechpolskiej i przywódca ONR Jan Mosdorf. W swojej książce *Wczoraj i jutro* potraktował on Marszałka na równi z Dmowskim, jako jednego z dwóch ojców niepodległości. Zwięźle, ale celnie opisywał Mosdorf, jak działania Piłsudskiego z okresu I wojny światowej dopełniały się z pracą przywódcy narodowców. Charakteryzował też niezrozumienie, jakie zachodziło pomiędzy endekami i piłsudczykami, nie wahając się pisać o zachodzących w tej materii przewinach wszechpolaków – nierozumiejących dostatecznie roli etosu legionowego dla formowania się polskiej armii: „czerwona młódź szlachecka przetapiała się na żołnierzy, zapatrzonych w geniusz wodza, coraz lepiej rozumiejących zasady hierarchii i coraz bardziej myślących kategoriami czysto wojskowymi".

> Odnosząc się do pierwszych – najistotniejszych przecież – lat niepodległości, wskazuje Mosdorf na pełną jeszcze umiejętność pracy Piłsudskiego z ludźmi innych obozów politycznych. Pisze

> wprost, że to przede wszystkim piłsudczycy dali Polsce „armię, która odniosła zwycięstwo na miarę największych triumfów w przeszłości", broni wreszcie roli Piłsudskiego w bitwie warszawskiej. „(...) obaj ludzie wyrastający wysoko ponad miarę swych współczesnych: Piłsudski i Dmowski, doznali od nich niewdzięczności. Małość zwyciężyła wszędzie, zwyciężyła nawet w ocenie stosunku tych dwóch wielkich postaci" – czytamy.

Głosy utrzymane w podobnym tonie znajdziemy również lokalnie – choć materia to chyba nie najlepiej przebadana. Dysponujemy m.in. interesującym opracowaniem ewolucji stosunku pomorskich narodowców do postaci Piłsudskiego. W maju 1935 roku, pośród mało chlubnych incydentów, dominowała jednak odpowiedzialna postawa. Jak pisze dr Krzysztof Osiński, nawet znane powszechnie z wadzenia się z piłsudczykami postaci w obliczu śmierci oddawały zmarłemu hołdy (np. słynny endecki kapłan ks. Józef Wrycza). „Słowo Pomorskie", nazywając Marszałka twórcą polskiej armii, pisało: „(...) właśnie jako przeciwnicy składamy dziś Wielkiemu Zmarłemu hołd przynależny. Za to, że życie poświęcił Polsce. Że, chociaż służył jej inaczej niż my, przecież służył jej najofiarniej. (...) Nad trumną Józefa Piłsudskiego pochylają się sztandary całego narodu, wszystkich jego odłamów, wszystkich obozów politycznych, jedne w hołdzie swemu Wielkiemu Wodzowi, inne w hołdzie swemu Wielkiemu Przeciwnikowi, ale wszystkie i wszystkie szczerze". Także w późniejszych latach te pomorskie media, które krytykowały Piłsudskiego za życia, zachowywały do niego przeważnie pozytywny stosunek.

Śmierć często stawała się cezurą – polityczny rywal, przeciw któremu kierowano swoje działania, przestawał być przeciwnikiem: opadały emocje, pojawiała się możliwość sformułowania zniuansowanej, bardziej sprawiedliwej oceny.

Ku syntezie narodowo-państwowej

Jest to jednak zagadnienie szersze. W prasie młodonarodowej drugiej połowy lat 30. bardzo często napotkamy stwierdzenia, że stare podziały polityczne są już nieaktualne – że „młodzi" powinno sprzymierzyć się z narodowymi piłsudczykami.

> Młoda generacja narodowców, nie licząc skrajnie antysanacyjnej frakcji Jędrzeja Giertycha i Kazimierza Kowalskiego, była podatna na mit Legionów i wiążącą się z nim legendą Piłsudskiego: „Młode pokolenie polskie równie kocha splamioną krwią bluzę legionową, jak błękitny mundur hallerczyka" – pisała wówczas „Polska Narodowa". Inspiracje ideologiczne obozem piłsudczykowskim widać wśród „młodych" na licznych polach: od pogłębiającej się potrzeby dowartościowania państwa i militaryzmu po zainteresowanie romantyzmem i wątkami wolicjonalnymi.

Byli i tacy, którzy domagali się pełnego zespolenia idei Dmowskiego i Piłsudskiego. Temat syntezy narodowo-państwowej, a więc próby fuzji nacjonalizmu endeków z ideą państwową piłsudczyków, wydaje się być na tyle ciekawy, że omówienie go wymaga co najmniej odrębnego tekstu. Stanowisko propagujących ten koncept Związku Młodych Narodowców opiszemy więc innym razem – napomknijmy tu może jedynie, iż grupa ta, choć nieliczna, gromadziła elitę intelektualną „młodych". Zdzisław Stahl, Jerzy Drobnik, Jan

Zdzitowiecki, Klaudiusz Hrabyk, Ryszard Piestrzyński, wreszcie najwybitniejszy przedstawiciel myśli zachodniej Zygmunt Wojciechowski – to przeważnie ścisła czołówka Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski, a więc tych, którzy krótko po przewrocie majowym organizowali narodową młodzież przeciw sanacji. Potem nadeszło przewartościowanie. Kręgi ZMN postać Piłsudskiego i liczne aspekty jego działalności wręcz admirowały, dając im nieraz pierwszeństwo przed wątkami ideowymi wywodzącymi się z endecji.

Z czasem w tożsame tony zaczęto uderzać w Ruchu Narodowo-Radykalnym „Falanga". W jego głównym organie prasowym można było przeczytać, że prawdziwymi kontynuatorami tradycji Organizacji Bojowej PPS z czasów rewolucji 1905 roku są nie współcześni PPS-owcy, a falangiści właśnie. Nie był to wyłącznie chwyt propagandowy, skoro wszyscy biografowie Bolesława Piaseckiego potwierdzają jego osobistą fascynację Piłsudskim. Później, już w czasie wojny, w pismach Konfederacji Narodu Piaseckiego jednym tchem wymieniano Bolesława Chrobrego, Kazimierza Jagiellończyka, hetmana Żółkiewskiego, i właśnie Piłsudskiego, jako punkt odniesienia – jako tych, którzy czynem zbrojnym poszerzali granice Polski.

Prekursorów syntezy narodowo-państwowej należałoby doszukiwać się w kręgach tzw. obozu narodowo-niepodległościowego. To również temat wykraczający poza ramy tekstu, ale wspomnijmy, że szereg czołowych postaci wczesnej endecji (m.in. Tadeusz Grużewski, Stanisław Bukowiecki), które w wyniku rozłamów oddaliły się od Dmowskiego, znalazło się w obozie piłsudczykowskim. Wspomnijmy tu o „ojcu chrzestnym" ruchu narodowego, Zygmuncie Miłkowskim, który w lutym 1914 r. spotkał się z Piłsudskim. Kilka miesięcy później, a na pół roku przed swoją śmiercią, założyciel Ligi Polskiej i Zetu wysłał wyruszającym na wojnę z Rosją strzelcom – przyszłym legionistom – swe „błogosławieństwo wojskowe".

Współpraca polityczna

Wielu narodowców ciążyło politycznie ku piłsudczykom także w innych okresach. Czasem dotyczyło to znanych działaczy lokalnych. Bernard Chrzanowski, legendarna postać wielkopolskiego ruchu narodowego czasów zaborów, po odzyskaniu niepodległości zniesmaczony atakami ZLN na Piłsudskiego zaczął odsuwać się od endecji. Jak pisał: „Narodowa demokracja popełniała w swej zawziętości wobec Piłsudskiego błąd po błędzie, traciła spokój w ocenianiu położenia i osób, grzęzła coraz bardziej, beznadziejnie w opozycji, i to opozycji szkodzącej Polsce". Ostatecznie Chrzanowski został senatorem nacjonalistyczno-piłsudczykowskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego, popularnego Ozonu.

Z sanacją rywalizowano, ale nie traktowano jej jako zła wcielonego. Ozonowi oferowały współpracę nie tylko wzmiankowane kręgi ZMN i RNR – dotyczy to także ONR-ABC, które w 1937 roku złożyło władzom propozycję porozumienia w celu walki z lewicą, a poufnie utrzymywało kontakty z „naprawiaczami" (lewicą sanacyjną, mającą endecką genezę). Dotyczy to również kręgów Stronnictwa Narodowego. Liderzy SN-owskiej frakcji „maksymalistów", późniejszy współzałożyciel NSZ Zygmunt Stypułkowski oraz wcześniejszy prezes Młodzieży Wszechpolskiej Janusz Rabski, uznali, że hasła narodowe realizuje właśnie OZN – stąd ich udział w komersie korporacji akademickiej Arkonia, gdzie gościł następca Piłsudskiego, marszałek Śmigły-Rydz. Co prawda władze SN potępiły ten akt jako nazbyt ostentacyjny, niemniej również politycy jednego z głównych nurtów młodoendeckich (bielecczycy) orientowali się na poszukiwanie jakiejś formy *modus vivendi* z sanacją.

> Senatorem OZN oraz propagatorem syntezy endecko-piłsudczykowskiej został krytycznie wcześniej nastawiony do rządu Jan Rembieliński, redaktor „Myśli Narodowej", pierwszy prezes MW.

> Nawiasem mówiąc, jest to zastanawiające: gdyby dokonać przeglądu przedwojennych prezesów tej organizacji i zbadać, jak ewoluował ich stosunek do sanacji – rychło dojdziemy do wniosku, że większość albo o Piłsudskim wypowiadała się dobrze albo wręcz się sprzymierzyła z jego obozem.

To może tylko ciekawostka, choć zmuszająca do zastanowienia. I już zupełnie na marginesie: ks. Maksymilian Maria Kolbe – niebędący endekiem, ale przez narodowców uznawany za autorytet (dziś patron MW) – pisał: „Chociaż więc na różnych stanowiskach mogą się znaleźć różni ludzie, to jednak sądzę, że teraz jeszcze na najwyższych stanowiskach znajduje się większość ludzi dobrej woli. Jutro może być już inaczej..., bo brakuje żelaznej ręki Piłsudskiego. Dlatego uważam, że nakazem chwili obecnej jest poprzeć pozytywnie z całą gorliwością wszelkie uczciwe poczynania rządu. Niechaj rząd wie, że we wszystkich prawych swych poczynaniach MD [Mały Dziennik – JS] będzie jego prawą ręką".

Wobec sanacyjnych represji

Słyszymy czasem, że narodowiec ma wręcz moralny obowiązek Piłsudskiego i piłsudczyków darzyć niechęcią. Zdziwiłoby to narodowców przedwojennych. Mówimy tu bowiem nie tylko o koneksjach politycznych, ale czasem i po prostu towarzyskich. Z adiutantem Piłsudskiego, słynnym Wieniawą-Długoszowskim, przyjaźnił się wspomniany Stypułkowski. Sam prezes SN Tadeusz Bielecki był w drugiej połowie lat 30. regularnym gościem w domu gen. Kazimierza Sosnkowskiego, co w czasie wojny przełożyło się na wzorcową współpracę endecji z niegdysiejszą prawą ręką Piłsudskiego.

> Wspomnienia z epoki wskazują, że stosunki te bywały dobre nawet w przypadku osób będących ofiarami sanacyjnych represji. Dla narodowców punktem najistotniejszym w ocenie Piłsudskiego, a często i piłsudczyków, widocznie nie był ani zamach majowy, ani Bereza Kartuska. Represjonowany przez sanację Wojciech Wasiutyński (wspomnianego miejsca uniknął zapewne przez koneksje rodzinne) sam pisał, że krótko przed wojną, już po odejściu z RNR, nawiązał znajomość z... Leonem Kozłowskim, premierem Polski w latach 1934–1935, pomysłodawcą i twórcą obozu w Berezie. Jak wspomina, w mieszkaniu Kozłowskiego spotkał m.in. Stanisława Cimoszyńskiego, nieco wcześniej również jednego z czołowych falangistów. Berezy cudem uniknął Mosdorf – o jego stosunku do Piłsudskiego już pisaliśmy. Sam Bolesław Piasecki zaczął inspirować się piłsudczykami właśnie w trakcie odsiadki w Berezie – czytał tam pisma Adama Skwarczyńskiego, głównego ideologa sanacji, w którego myśli odnalazł elementy nacjonalizmu. Z kolei najsłynniejszy chyba endecki więzień sanatorów Adam Doboszyński, choć niechętny ekipie rządzącej przed 1939 rokiem, również – jak się zaraz przekonamy – do Piłsudskiego żywił ciepłe uczucia i utrzymywał w różnych okresach kontakty z piłsudczykami.

Może więc rację miał przedstawiciel starszego pokolenia Władysław Grabski, który w 1938 roku pisał, że nawet ci, którzy cierpieli represje ze strony sanacji, powinni mieć odwagę wynieść się ponad własne krzywdy i docenić dokonania Piłsudskiego dla samej Polski – a więc wartości istotniejszej niż niezawinio-

na krzywda tego czy innego człowieka, tego czy innego obozu. „Przecież to, co się przy nim, a w dużej mierze przez niego stało, jest rzeczą istotnie dla Polski wielką. Po co więc nie chcieć widzieć prawdy?" – pisał.

Na uchodźstwie

W konfuzję wprawić może nieprzejednanych antypiłsudczyków okres wojenny. To wówczas na łamach wydawanego przez Doboszyńskiego i Zygmunta Przetakiewicza (prawą rękę Bolesława Piaseckiego) periodyku „Walka" pisano: „Dmowski i Piłsudski to nie dwa przeciwstawiające się sobie bieguny, ale dwa oblicza walki o wolność – myśl polityczna i czyn orężny". W jednym z nekrologów, obok poległych działaczy SN, ONR i RNR, wymieniano „narodowych piłsudczyków".

Jak podaje autor monografii dziejów SN na uchodźstwie prof. Krzysztof Kaczmarski, Doboszyński wypowiadał się pozytywnie o postaci Piłsudskiego i „uczciwych piłsudczykach". Środowisko to broniło też wdowy po Marszałku przed zakusami na odebranie jej emerytury, podejmowanymi przez sikorszczyków. Był Doboszyński głośny w krytyce samego gen. Sikorskiego i w forsowaniu kandydatury gen. Sosnkowskiego na wodza naczelnego.

Istotniejsze może jeszcze będzie to, co sądził o Piłsudskim główny nurt ruchu narodowego na uchodźstwie. O wojennej współpracy Bieleckiego z Sosnkowskim już wspomniano. Sam prezes SN, mimo również krytycznego zdania o sanacji, o Piłsudskim pisał raczej z uznaniem. Polemizował na tym polu ze „starymi", takimi jak Marian Seyda, który formułował pretensje nawet wobec spraw symbolicznych, jak odprawiane za duszę Piłsudskiego w polskiej armii msze święte. W tego typu upamiętnieniach uczestniczyli zresztą młodzi nacjonaliści.

> 20 marca 1943 roku wielu znajdujących się w Londynie narodowców wzięło udział w akademii zorganizowanej z okazji imienin Piłsudskiego – byli wśród nich m.in. pierwszy komendant główny NOW Aleksander Demidecki-Demidowicz oraz prominentny działacz ONR Edward Muszalski (również przedwojenny prezes MW!). Ba, po wojnie także prezesowi SN Bieleckiemu zdarzało się brać udział w uroczystościach upamiętniających Marszałka. Nawiasem mówiąc, msze z okazji jego imienin odprawiano także w niektórych strukturach podziemia narodowego w kraju – na przykład w słynnej Brygadzie Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych.

Także na stronach popularnej emigracyjnej syntezy *Odbudowanie Polski 1914–1921* (1969 r.) historyk, ale i członek władz SN Tadeusz Piszczkowski doceniał Piłsudskiego w stopniu nie mniejszym niż Dmowskiego: „nieraz uzupełniali się oni lub wyręczali wzajemnie swoją działalnością, i było tak właśnie dlatego, że różnili się w swoich koncepcjach odrodzenia Polski" – pisał.

Główny powojenny ideolog bielecczyków, a co za tym idzie po prostu główny ideolog emigracyjnego SN, którym z czasem został Wasiutyński, o Piłsudskim pisał sporo – niuansując, wyrażał się o nim z szacunkiem. Już wstępując do samego Stronnictwa, zastrzegał, że chce utrzymać swoje pozytywne zdanie o nim. Po wojnie już, krytycznie oceniając rządy sanacji (nazywał ją „prawicową dyktaturą"), pozytywnie wartościował znaczną część pracy politycznej Piłsudskiego z lat wcześniejszych. Negatywnie podchodząc

do podtrzymywanego przez piłsudczyków kultu powstań, widział w Marszałku ważną postać polskiej historii. Jednocześnie niechętny był bezrefleksyjnemu uwielbieniu dla niego – widocznemu wówczas w wielu środowiskach. Pisał: „Ten niezwykły człowiek zasługuje na coś więcej niż bezmyślny kult", uznając, że ludzie tym brakiem refleksji się charakteryzujący szkodzą samemu Piłsudskiemu. Pewnie i w tym sporo jest prawdy. Z kolei oceniając spór geopolityczny endecji i piłsudczyków, pisał u schyłku życia (1993 r.): „Piłsudski i Dmowski historycznie wygrali. (...) Ten spór historyczny jest zakończony. Ale można, i trzeba się z niego uczyć".

> Zakrawa na ironię fakt, że pomimo zdominowania (przez większość czasu) powojennego SN przez bielecczyków, mimo popularności w kraju odwołujących się do endecji nurtów dalekich od konfrontacyjnego wobec Piłsudskiego tonu (Ruch Młodej Polski) – z czasem w kręgach narodowych dominować zaczęła tendencja postgiertychowska.

Uznanie zasług czy „depiłsudskizacja"?

Rzecz bowiem nie w tym, by do Piłsudskiego (i jego ludzi) mieć stosunek bezkrytyczny. Jakże różni się jednak wydźwięk prezentowanych powyżej wypowiedzi od wydobywających się z czeluści Internetu wołań o strącanie Marszałka z cokołu. Wołań, których najbardziej efektywnym głosicielem był Giertych. *Notabene* oderwanie od rzeczywistości tego ostatniego widać, jeśli uświadomimy sobie, że w 1968 r., w warunkach zimnowojennej emigracji, zakładał on „Komitet Depiłsudskizacji", uznając widocznie, że tego właśnie Polska potrzebuje. Obsesja – ktoś powie. Ale przecież i dziś, 90 lat po śmierci jednego z dwóch głównych ojców niepodległości, znajdą się ludzie mający podobne pomysły.

Jeśli więc, Czytelniku, usłyszysz gdzieś, że narodowiec nie ma prawa szanować postaci Józefa Piłsudskiego, że nie może doceniać jego obiektywnych zasług dla Polski bądź po prostu uznawać go za wielką postać naszej historii – wiedz, iż wypowiadający te słowa nie ma pojęcia, o czym mówi.

Wybrana bibliografia

Andrzej z Połocka, *Na drogach wielkości. II. Psychologia Uderzenia*, „Nowa Polska", 1942, nr 34.

T. Bielecki, *W szkole Dmowskiego*, London 1968.

J. Giertych, *O Piłsudskim*, Krzeszowice 2013.

W. Grabski, *Idea Polski*, Warszawa 1935.

K. Kaczmarski, *O Wielką Polskę na wojennym uchodźstwie. Stronnictwo Narodowe wobec rządu gen. Władysława Sikorskiego (1939–1943)*, Rzeszów 2013.

K. Osiński, *Walka o Wielką Polskę. Narodowa Demokracja wobec rządów sanacji na terenie województwa pomorskiego w latach 1926–1939*, Toruń 2008.

B. Piasecki, *Duch czasów nowych a Ruch Młodych*, Warszawa 1935.

S. Piasecki, *Żołnierz Niepodległości*, „Prosto z Mostu. Tygodnik literacko-artystyczny", 1935, nr 20.

T. Piszczkowski, *Odbudowanie Polski 1914–1921. Historia i polityka*, London 1969.

T. Terlikowski, *Maksymilian Kolbe* [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 1, Warszawa 2021.

J. Tomasiewicz, *W kierunku nacjokracji. Tendencje autorytarne, totalistyczne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej (1933–1939): narodowcy – narodowi radykałowie – narodowi socjaliści*, Katowice 2019.

R. Sierchuła, *Franciszek Błaż* [w:] *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, t. 6, Warszawa 2024.

T. Sikorski, A. Wątor, *Liga Narodowa w zaborze pruskim i jej działacze*, Warszawa 2021.

W. Wasiutyński, *Czwarte pokolenie* [w:] *Dzieła wybrane*, t. 1, Gdańsk 1999.

W. Wasiutyński, *Prawą stroną labiryntu,* Gdańsk 1996.

W. Wasiutyński, *Stronnictwo Wielkiego Celu* [w:] *Dzieła wybrane*, t. 1, Gdańsk 1999.

W. Wasiutyński, *Źródła niepodległości* [w:] *Dzieła wybrane*, t. 1, Gdańsk 1999.

A. Wątor, *Zygmunt Miłkowski* [w:] *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, t. 3, Warszawa 2022.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=-RBncFdlqls

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/wielki-wodz-i-przeciwnik-o-licznych-narodowcach-ceniacych-pilsudskiego/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć